

BILLY ELLIOT (2000) reż. Stephen Daldry

"BILLY ELLIOT" należy do szeroko rozumianej brytyjskiej szkoły filmowej, która nigdy nie lekceważyła tła społeczno - ekonomicznego.

Z jednej strony film ten nawiązuje do tzw. kina bezpośredniego (direct cinema) z lat 50./60. XX wieku, afabularnych relacji dokumentalnych, jak np. CZWARTEK RANO **Anthony'ego Simmonsa** z **Judi Dench** z 1965 roku. Z drugiej zaś odwołuje się do, bardziej znanego, nurtu młodych gniewnych (SAMOTNOŚĆ DŁUGODYSTANSOWCA, MIŁOŚĆ I GNIEW, Z SOBOTY NA NIEDZIELĘ ...)

W BILLYM ELLIOTCIE rozpoznajemy charakterystyczną dla tych filmów scenerię - przemysłowe miasteczko na północy Anglii (górnictwo Newcastle), środowisko robotnicze w ekstremalnych warunkach, w filmie w czasie strajku górników w 1984 roku.

Szeregowe domy z czerwonej cegły, z mikroskopijnymi ogródkami są tłem dramatów młodych ludzi, chcących opuścić swoje środowisko. Najczęstszą drogą jest kariera sportowa, jak boks w SPORTOWYM ŻYCIU.

Tymczasem 12-letni BILLY (**Jamie Bell**), jakby na przekór patriarchalnemu paradygmatów chłopiec = boks, piłka, odkrywa w sobie zainteresowanie tańcem. I nie jest to bynajmniej breakdance czy rap tylko klasyczny balet.

W tym środowisku tancerz to gej - chłopiec napotyka silny opór ze strony ojca. Mimo to, z wielką determinacją, przy wsparciu wspaniałej nauczycielki, pani Wilkinson (**Julie Walters**) zmuszającej go do wyczerpujących, systematycznych ćwiczeń, dąży do realizacji swojego marzenia.

Jamie Bell, wybrany spośród 2000 (!) chłopców jest Billym idealnym.

Jego BILLY jest śmiały i pełen życia, jest uosobieniem entuzjazmu i witalności. Kolorem Billy'ego jest żółty / bujny, obsesyjny, śmiały.

Kolorem jego rodzinnego domu - tej męskiej górniczej rodziny, składającej się z ojca i starszego brata, matka od niedawna nie żyje - jest zimny błękit.

Władza - umundurowani policjanci - również oznaczona jest tym kolorem.

To przeciwstawienie dwóch kolorów - żółtego i niebieskiego - symbolizuje konflikt, przedstawiony w filmie.

Ale błękit (delikatny, rozmyty, mglisty) może symbolizować również duchowość, jak np. w scenie pierwszej prywatnej lekcji z pani Wilkinson, kiedy tworzy się więź między chłopcem a nauczycielką, a "patronuje" jej matka Billy'ego (list).

Do tego domu naznaczonego kryzysem (śmierć żony i matki, strajk, bezrobocie i widmo głodu) - ciepło wnosi, dotknięta demencją, babcia, którą Billy serdecznie się opiekuje.

Debiut filmowy **Stephena Daldry** to skumulowana energia - za sprawą głównego bohatera, jego tańca, "rewolucyjnych" piosenek towarzyszących walce strajkujących z policją, ale również dzięki montażowi.

Świetna jest np. sekwencja dynamicznych, krótkich cięć, towarzysząca tańcowi pani Wilkinson i chłopca do piosenki "I love to Boogie" - oto, w montażu równoległym, widzimy brata Billy'ego tańczącego z wyimaginowaną gitarą w swoim pokoju, babcie, która tańczy przy wyimaginowanym drążku baletowym, nawet ojca, rozciągającego się rytmicznie podczas golenia.

Muzykę w tej rodzinie czują wszyscy.

*

* *

BILLY ELLIOT pozwala odnieść się do żartobliwego poniekąd poglądu, że w każdym filmie, nawet złym, jest przynajmniej jedna scena, zapadająca w pamięć; ale, nawet w najlepszym, nie ma ich więcej.

Nieprawda! W BILLYM ELLIOTIE jest ich więcej, dużo więcej? Przede wszystkim sceny tańca chłopca, nawet te nieudolne, pierwsze ćwiczenia.

Jest też w tym filmie jedna z najcudowniejszych scen czekania na ważny list, a także jedna z bardziej wzruszających scen egzaminu do szkoły baletowej.

I wreszcie, jeden z bardziej unoszących finałów w historii kina!

Tylko z tego filmu można ułożyć niemałą antologię wzruszająco - zabawnych scen, zostających z widzem...

*

* *

Mimo że w pewien szczególny sposób duch Freda Astaire'a unosi się nad filmem (mama z babcia ubóstwiający go, w filmie pojawia się fragment PANÓW W

CYLINDRACH), to taniec Billy'ego ma niewiele wspólnego z elegancją i wdziękiem tego arystokraty tańca.

Nawet stepowanie - ikoniczne numery musicalowe, będące popisem lekkości i wirtuozerii zarazem - w BILLYM ELLIOCIE są czymś biegunowo różnym.

Billy rozsadza ekran swoją energią, a jego taniec jest raczej buntem i walką.

Ten film jest jak prąd , jak prąd, który przenika Billa w tańcu.

Jamie Bell i Elwira Rewińska zapraszają na film 😊

Polecam filmy o podobnej tematyce

ORKIESTRA (1996), reż. Mark Herman

GOŁO I. WESOŁO (1997), reż. Peter Cattaneo

YULI (2018), reż. Iciar Bollain

a także niezwykle filmy, nie będące musicalami ani filmami muzycznymi stricte jak HAIR czy KABARET, a w których taniec jest dominantą nie tylko emocjonalną, ale wznosi się do poziomu metafory

1. TANGO (1981), reż. Zbigniew Rybczyński

Niezwykły "wyczyn" kina animowanego (Oscar!) w którym taniec staje się metaforą życia - od poczęcia do śmierci.

2. KRWAWE GODY (1981), reż. Carlos Saura

Próba do spektaklu - "odtańczenia", "wytańczenia" dramatu Garcii Lorki - oraz Antonio Gades , mistrz flamenco.

3. BAL (1983), reż. Ettore Scola

Historia Francji, wytańczone w paryskiej sali tanecznej przez kolejne pary - epizody 1936 , 1940, 1944, 1956, 1968, 1983.

4. TANIEC (1994), reż. Jan Troell

Kolejna metafora życia - w rytm BOLERA Ravela towarzyszymy pierwszym nieporadnym krokom dzieci, dynamicznym choreografiemi młodych i dojrzałych i, wreszcie, znowu chwiejnym krokom starszusków na tanecznym podeście.

5. LEKCJA TANGA (1997)

reż. Sally Potter

Opowieść o tangu argentyńskim i relacji kobieta/mężczyzna, swoista walka o dominację, aby w końcu dojść do harmonii w tańcu i w życiu - oraz Pablo Veron, mistrz tanga.